

WYROK Z DNIA 8 LISTOPADA 2005 R.
SNO 53/05

Przewodniczący: sędzia SN Józef Szewczyk.
Sędziowie SN: Tadeusz Wiśniewski, Mirosława Wysocka
(sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny na rozprawie z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego sędziego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 8 listopada 2005 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniem wniesionym przez obrońcę obwinionej od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 13 maja 2005 r., sygn. akt (...)

u t r z y m a ł zaskarżony wyrok w mocy; kosztami postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

Wyrokiem z dnia 13 maja 2005 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał obwinioną – sędziego Sądu Rejonowego za winną popełnienia czynu polegającego na tym, że w wymienionych szczegółowo sprawach nie podejmowała czynności, co prowadziło do przewlekłości postępowania i stanowiło przewinienie służbowe z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.), i za to na mocy art. 109 § 1pkt 1 ustawy wymierzył jej karę dyscyplinarną upomnienia.

Wyrok ten zapadł w postępowaniu dyscyplinarnym wszczętym na wniosek Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego, złożony przy uwzględnieniu wniosku Prezesa tego Sądu oraz uchwały jego Kolegium.

Sąd Apelacyjny ustalił, że sędzia Sądu Rejonowego pracuje jako sędzia tego Sądu od 1987 r., w tym od 1991 r. w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego. W 2002 r. wiceprezes Sądu Rejonowego dwukrotnie zwracał sędziemu Sądu Rejonowego uwagi w trybie art. 37 § 1 u.s.p. na rażące uchybienia w sprawności postępowania w określonych sprawach, w 2002 i 2004 r. prezes Sądu kierował pisma o nadanie biegu wymienionym w nich sprawom, a nadto polecenia nadania biegu we wskazanych sprawach wydawał przewodniczący wydziału. Sąd Apelacyjny ustalił także, że zarówno obciążenie sędziego Sądu Rejonowego przydzielanymi do jej referatu sprawami, jak i średnia liczba załatwianych przez nią spraw pozostawała na średnim poziomie Wydziału.

Sąd Apelacyjny przeprowadził badanie akt spraw objętych zarzutem i – z wyjątkiem ostatecznie wyłączonych dwudziestu spraw – szczegółowo przedstawił przebieg i analizę czynności podejmowanych przez obwinioną.

W piętnastu sprawach „Co” – o nadanie klauzuli wykonalności bankowym tytułom egzekucyjnym, w których wnioski powinny być rozpoznane niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie trzech dni, Sąd Apelacyjny stwierdził podjęcie pierwszej czynności (wezwanie do opłacenia) lub wydanie postanowienia po upływie czterech do sześciu miesięcy od wpłynięcia sprawy do referatu.

W czterech sprawach „C” stwierdzono kilkumiesięczne przerwy w podejmowaniu czynności.

Podobnie, w pięciu sprawach „Ns” pomiędzy czynnościami referenta upływały kilkumiesięczne okresy.

Znaczną, kilkumiesięczną zwłokę, Sąd Apelacyjny ustalił na podstawie analizy trzech spraw „Co” o wyznaczenie organu właściwego do prowadzenia egzekucji oraz w jedenastu sprawach „Co” ze skargi na czynności komornika.

Pozostałe sprawy, w liczbie ponad czterdziestu, dotyczyły nadzoru nad postępowaniem egzekucyjnym z nieruchomości, w których sędzia nie podejmowała żadnych czynności, bowiem – w jej ocenie – do czasu pierwszej licytacji, nie miała takiego obowiązku.

Na podstawie analizy wymienionych i szczegółowo opisanych w uzasadnieniu spraw, Sąd Apelacyjny ocenił, że sędzia Sądu Rejonowego w sposób oczywisty i rażący dopuściła się zawinionej beczynności – często wielomiesięcznej, a niekiedy i dłuższej – w opisanych sprawach. W określonej kategorii spraw dopuściła się oczywistego i rażącego naruszenia przepisów zakreślających terminy do dokonania czynności.

Sąd nie dopatrył się podstaw do usprawiedliwienia tej beczynności, prowadzącej do przewlekłości postępowania, gdyż tego rodzaju i rozmiaru zaniechań nie można usprawiedliwić ani trudną sytuacją kadrową wydziału, ani liczbą załatwionych spraw – odpowiadającą załatwieniom innych sędziów, ani przerwami w pracy spowodowanym urlopami wypoczynkowymi.

W ustalonym stanie faktycznym Sąd Apelacyjny ocenił, że sędzia Sądu Rejonowego dopuściła się przewinienia służbowego w rozumieniu art. 107 § 1 u.s.p., uzasadniającego wymierzenie kary dyscyplinarnej; zastosowanie najłagodniejszej kary Sąd uzasadnił faktem długoletniej pracy obwinionego sędziego, podczas której nie była dyscyplinarnie karana.

W odwołaniu wniesionym przez ustanowionego adwokata, obwiniona – zarzucając naruszenie przepisów proceduralnych mających wpływ na treść orzeczenia, a także niewyjaśnienie sprawy z uwagi na błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę – wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności trzeba stwierdzić, że odwołanie skarżącej w znacznej mierze składa się z ogólnych uwag krytycznych pod adresem Sądu, tyleż niestosownych w formie, co pozbawionych wartości jurydycznej.

Jednocześnie, skarżąca formułując zarzut niewyjaśnienia sprawy wskutek wadliwych ustaleń faktycznych, poprzestała na całkowicie ogólnych wywodach, w istocie pozostawiając ten zarzut bez uzasadnienia.

Jak wcześniej wskazano, Sąd czynił ustalenia na podstawie dokonanej i przedstawionej w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, analizy każdej ze spraw, w których nastąpiło przypisanie obwinionej spowodowania rażącej przewlekłości postępowania. W odwołaniu nie została wskazana ani jedna konkretna sprawa, w której – według skarżącej – miało dojść do błędnego ustalenia Sądu co do przebiegu sprawy i terminów podejmowania czynności (okresów bezczynności). Dyskwalifikuje to ogólnie ujęty zarzut błędnego ustalenia okoliczności sprawy.

Teza skarżącej o „niewyjaśnieniu istoty sprawy” nie może się w żadnym stopniu utrzymać w konfrontacji z treścią uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia, szczegółowo wyjaśniającego wszystkie okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia.

Wobec bezpodstawności tego zarzutu, brak jest przesłanek do zakwestionowania oceny Sądu o dopuszczeniu przez obwinionego sędziego do rażącej przewlekłości postępowania w tak znacznej liczbie spraw.

Nie zostało także skutecznie podważone stanowisko Sądu Apelacyjnego o braku obiektywnych przesłanek mogących takie uchybienie obowiązkom usprawiedliwiać. Posługiwanie się argumentem, że „obwiniona ciężko pracowała wówczas, gdy jej koledzy budowali bądź szczęście rodzinne, bądź szukali pociechy w karierze zawodowej”, nawet nie poddaje się ocenie prawnej.

Ogólne twierdzenie odwołania, że obwiniona pracowała ciężiej, niż inni sędziowie oraz że przydzielano jej więcej trudniejszych spraw, „a nie przydzielano jej spraw o nadanie tytułu wykonawczego bankowym tytułom egzekucyjnym, które to sprawy w zasadzie załatwiane są taśmowo i pracują na statystykę” jest nie tylko gołosłowne, ale zarazem skarżąca nie dostrzega paradoksalnego wydźwięku własnego twierdzenia w kontekście ustalenia, że w piętnastu sprawach ostatnio wymienionej kategorii podejmowała czynności z rażącym opóźnieniem. Wywody odwołania, że „sąd dyscyplinarny nie kwapił się do rozpoznania istoty sprawy”, pomijając wniosek o przesłuchanie prezesa sądu oraz że oparł się na danych przedstawionych w formie pisemnej, „wskazujących na dość niefrasobliwe obchodzenie się z zasadami statystyki i arytmetyki” (któremu to twierdzeniu nie towarzyszy przykładowe choćby wskazanie nieprawidłowości przedstawionych danych) nie mogą stanowić wartościowej podstawy zakwestionowania ustaleń Sądu dotyczących średniego poziomu obciążenia obwinionego sędziego, które nie odbiegało od przeciętnego obciążenia pracą innych sędziów.

Należy jednocześnie podzielić ocenę Sądu Apelacyjnego, że wskazywane przez obwinioną okoliczności nie stanowią usprawiedliwienia dla tego rodzaju i rozmiaru uchybień, jakie zostały stwierdzone w analizowanych sprawach.

Zarzut naruszenia przepisów procesowych mających wpływ na treść orzeczenia został uogólniony, przybierając postać stwierdzenia, że „całe postępowanie tchnęło dowolnością” i odnieść można było wrażenie, że „pełny skład orzekający nie znał przepisów k.p.k.”.

Tak ujęty zarzut odwołania nie został skonkretyzowany przez podanie przepisów postępowania, którym miałyby uchybić Sąd. Podobnie, jak w wypadku zarzutu wcześniej omówionego, skarżąca w odwołaniu zastosowała metodę ogólnego opisu uchybień, bez odwołania się do określonych przepisów kodeksu postępowania karnego, które miały zostać naruszone. Nie jest rzeczą Sądu Najwyższego rozważanie domniemanych intencji skarżącej, precyzowanie – zamiast niej – zarzutów i poddawanie tak „zrekonstruowanych” zarzutów ocenie instancyjnej.

Niezależnie od tego, należy stwierdzić, że żadne z wymienionych w odwołaniu zastrzeżeń co do prawidłowości postępowania nie kwalifikowałyby się jako obraza przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia (art. 438 pkt 1 k.p.k.).

Jednocześnie w postępowaniu odwoławczym nie zostały stwierdzone uchybienia, które podlegałyby uwzględnieniu niezależnie od podniesionych zarzutów oraz od wpływu na treść orzeczenia (art. 439 k.p.k.).

Nie doszło zatem do wykazania przez skarżącą naruszenia przepisów postępowania mogących prowadzić do skutecznego zakwestionowania poczynionych ustaleń, te zaś prowadziły do prawidłowej oceny prawnej Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego o dopuszczeniu się przez obwinionego sędziego przewinienia dyscyplinarnego w rozumieniu art. 107 § 1 u.s.p.

Tym samym istniała podstawa do wymierzenia kary dyscyplinarnej, przy czym Sąd uznał za właściwą karę najłagodniejszą, czyli upomnienie (art. 109 § 1 pkt 1 u.s.p.).

Z omówionych względów Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł o utrzymaniu zaskarżonego wyroku w mocy, na podstawie art. 456 k.p.k. w związku z art. 128 u.s.p.